

Iwona Meus

Ze względu na porę emisji programu powinnam powiedzieć państwu dobry wieczór, ale mówię - dzień dobry. Zdecydowaliśmy się nagrać ten program, aby pokazać państwu urodę Lanckorony, wsi w powiecie wadowickim, wsi wyjątkowej. Wyjątkowej dlatego, że w pobliżu Kalwarii, a więc refleksja, zaduma nad śmiercią, nad przemijaniem, a z drugiej strony wspaniała przyroda, a więc życie i wypoczynek.

Za czasów dawnej świetności, bo Lanckorona kiedyś, dawniej, była miastem, od 1366 aż do 34 roku naszego stulecia, z czasów tej dawnej świetności pozostały tutaj ruiny zamku.

Na spotkanie z państwem wybraliśmy wille "Tadeusz". Pan Tadeusz Lorenc jest jej właścicielem.

- Panie Tadeuszu! Jakież to sławy do pana tutaj zjeżdżały?

- Największą sympatią darzę Basię Krafftównę. Była to kobieta bardzo wesoła, obierała ze mną ziemniaki, lubiła również pi-trasić. Powiadała wprost, że ma dość fikania nogami na scenie, chce pobyć trochę gospodynią.

Poza tym bywał tutaj pan Szaniawski. Pisał u mnie tutaj sztuki i różne wspomnienia. W Lanckoronie chodził ze mną na spacer i był bardzo małomówny. Przez godzinę powiedział dwa-trzy słowa, ale lubił wyciągać języka ode mnie: co łąsychać i jak to wygląda.

Poza tym pan Broszkiewicz przyjeżdżał. Nie mówię już o panu Różewiczu, przesiadywał całymi tygodniami. Bywała cała plejada aktorów - pan Holoubek, Łapicki, Kucówna, Hanuszkiewicz, Wilhelmi Romek - jakże spędzali tutaj przyjemnie czas w gronie gości. Potrafili tutaj, bo tak jakoś wszyscy razem, się skum-płować, taką miłą atmosferę rodzinną.

Iwona Meus

- Naprawdę dziękujemy, panie Tadeuszu, za tak miłą rodzinną atmosferę, ale chciałabym przypomnieć, że pańska willa kilkakrotnie zagrała w spektaklach teatralnych. Kilkanaście lub kilka lat temu Irena Wolen zrealizowała spektakl "Silniejsza" wg Strindberga. Anna Polony i Ewa Lasek grały główne role.

♥ Ewa Lasek - fascynująca kobieta i fascynująca aktorka, chociaż nie zawsze doceniana, odeszła od nas przed dwoma tygodniami.

Jan Błoński

Trudno pogodzić się z myślą o śmierci tak wybitnej aktorki. Trudno sobie wyobrazić, że nie spotkamy Ewy Lasek ani w Starym Teatrze, z którym związała się od razu po krótkim katowickim epizodzie debiutu, ani Klubie ZASP-u, ani w Szkole Teatralnej, którą szczególnie ukochała.

Była przede wszystkim aktorką teatralną, aktorką bardzo wszechstronną. Czuła wspaniale Czechowa, rozumiała Różewicza, współtworzyła witkacowskie postacie. Próby z "Garbusa" rejestrują



jej zmagania z tekstem Mrożka. Pozostanmy z jej postaciami, oddajmy im głos.

-Jest to aktorka przewrotna. To było widać w obu rolach witkacowskich, jakie miałem przyjemność oglądać zarówno w "Matce", jak i w "Szewcach". Zawsze pokazany był dystans wobec roli i ten element udania gry.

Gustaw Holoubek

-To był ten szczególny przypadek, jak sędzę, ten rzadki przypadek w którym trzeba było spojrzeć w sposób specjalny. Bywają takie przypadki wśród aktorów i aktorek, które wymagają szczególnie czułej osobistej opieki.

Tadeusz Różewicz.

-I to co - przecież ona to właśnie pokazuje w Czechowie. To co robi w wielu sztukach Czechowa jak najbardziej, oczywiście, z modyfikacjami. Odpowiada temu co ja myślę o interpretacji aktorskiej ról, które ja rozpisuję.

Iwona Meus

- Teatr to nie tylko wielkie role, wielcy aktorzy czy wielkie spektakle. To także wielkie problemy, zwłaszcza dzisiaj, no i Związek Artystów Scen Polskich przez wiele lat kość niezgody środowisk twórczych. Ale ZASP różne ma oblicza, c hociąby dlatego przecież, że aktorzy z Polski wielokrotnie wyjeżdżali i zrzyszali także poza jej granicami.

Światowym ośrodkiem ZASP-u stał się Londyn, a jego animatorem, duszą aktor Leopold Pobóg Kielanowski - aktor, reżyser, teatrolog. Przez wiele lat przewodził ZASP-owi na uchodźctwie, przez wiele lat z Orłowskim, Różewiczem i Hemarem prowadził teatr Polski. Zmarł przed kilku laty, ale jego dzieło jest kontynuowane.

W dzielnicy Kensigton, w pobliżu słynnej wyspy londyńskich muzeów, po środku rzędu białych pałacyków jest tylko jeden, który musi zainteresować Polaka.

Recital Bogny Sokorskiej, który do ogniska polskiego przyciągnął grono szacownych gości, z prezydentem RP na uchodźctwie - Ryszardem Kaczorowskim na czele, przypomina te wszystkie spektakle, które towarzyszyły polskiemu środowisku już od czasu wojny.

Teatr Polski związany jest z Ogniskiem Polskim nierozzerwalnie. Legendarny jego twórca, doktor Leopold Pobóg-Kielanowski ukształtował klasyczny model teatru. Narodowa linia repertuaru starała się tutaj na Kenstreet łączyć w sobie klasykę, głównie w postaci komedii ze współczesnością dzięki Hemarowi widzianą w krzywym zwierciadle. Tak jest zresztą do dziś.



Jeszcze jedna wyróżniająca cecha. Teatr Polski nosi w swej nazwie znany nam skrót ZASP.

Irena Delmar-Czarnecka

- Nasz Związek i Teatr Polski przetrwał tutaj 48 lat. Teatr Polski - 50 lat. W tym roku jest 50-lecie Teatru ZASP. Związek sam powstał w 1942 r., założony został przez aktorów, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na terenach Szkocji i Anglii i właśnie tutaj, w tym budynku w 42 r. zorganizowali się w związek zawodowy i zaczęli działać artystycznie.

- Ilu członków liczy ZASP zagranicą? Czy wchodzi w jego skład aktorzy mieszkający nie tylko w Wielkiej Brytanii?

- Tak jest, jak najbardziej. Nasze filie ZASP-u: prowadzi Feliks Konarski "Refren" w Chicago. Nasz inny kolega prowadzi filię ZASP-u w Australii - Gwidon Borucki. Mamy również wielu kolegów w Monachium.

W Londynie mamy przeszło 126 aktorów. Daliśmy, oczywiście, przez te wszystkie lata olbrzymie ilości programów, o których tutaj nie sposób mówić. Natomiast za dwa lata wyjdzie specjalna publikacja "50 lat Teatru ZASP-u poza krajem". Mam nadzieję, że jakoś szerzej to ujmemy.

Jeśli chodzi o ostatnią działalność - to olbrzymi program artystyczny w związku z 50-leciem najazdu na Polskę. Był to piękny program; była to właściwie manifestacja emigracji. Ostatnio daliśmy także program, w którym brało udział ponad 50-ciu aktorów, muzyków, śpiewaków - program "ZASP dla kraju - Póki my żyjemy". Był to bardzo udany, nie tylko udany artystycznie, ale również udany finansowo. Zebraliśmy w ciągu jednego dnia 2700 funtów, które przekazaliśmy na Fundusz Tadeusza Mazowieckiego.